



KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 3300, na prow. mk. 4000. Za odnośnienie do domu dolicza się 500 mk.
Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 50 mk., druga i trzecia 350 mk., czwarta 8-linowa 150 mk. Ogł. drobne po 75 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najm. ogł. 750 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE GODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-BJ DO 3-BJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61783.

Błogosławieństwo Ojca Świętego dla Prezydenta Wojciechowskiego.

(PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wysłał do Rzymu depeszę następującą:

Do Jego Świątobliwości Piusa XI. Rzym.

Obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, pragnę o tem donieść Waszej Świątobliwości, a składając u stóp Jego hołd mego przywiązania synowskiego, błagam, abys raczył w dalszym ciągu obdarzać Polskę ojcowską życzliwością, której Ojczyzna moja miała już tyle dowodów i która dla niej jest tak cenną pomocą. Wspomnienie pobytu Waszej Świątobliwości w Polsce, zawsze żywe w naszych sercach, pozwala mi spodziewać się, że sprawy naszego kraju, przy zmartwychwstaniu i wyzwoleniu którego Wasza Świątobliwość był obecny, będą w dalszym ciągu przedmiotem Jego troski.

(—) WOJCIECHOWSKI.

W odpowiedzi na to nadeszła depesza następująca:

Do Jego Ekscelencji Pana Wojciechowskiego,
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,

Warszawa.

Bardzo wzruszeni gorącą depeszą, jaką Wasza Ekscelencja raczył nam wysłać, obejmując urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, dziękujemy z całego serca Waszej Ekscelencji. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że możemy potwierdzić zainteresowanie ojcowskie i sympatję, jaką mamy dla narodu tak chrześcijańskiego, którego wiarę głęboką i szlachetne dążenie do dobra poznaliśmy osobiście. Wyrażając najlepsze życzenia pomyślności dla Waszej Ekscelencji oraz dla Polski, przesyłamy ojcowskie błogosławieństwo apostolskie.

(—) PIUS.

Proces Eligjusza Niewiadomskiego. Wyrok śmierci.

(według stenogramu przytoczonego w „Gazecie Porannej”)

Dnia 30-go grudnia w Warszawskim Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko Eligjuszowi Niewiadomskiemu. Akt oskarżenia brzmi jak następuje:

Akt oskarżenia.

Dnia 16 grudnia 1922 r. o godzinie 12-ej m. 5 w południe Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Gabriel Narutowicz, przybył do gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych na otwarcie wystawy. Powitany w westybulu gmachu przez prezesa Towarzystwa, Kozłowskiego, oraz wiceprezesa, Okunia, Prezydent w towarzystwie ich wraz z szefem kancelarii, Carem, adjutantem i ministrami, oraz z niektórymi przedstawicielami ciała dyplomatycznego udał się na pierwsze piętro i w sali № 1, oprowadzany przez Kozłowskiego i Okunia, oglądał wystawione dzieła. Gdy Prezydent zatrzymał się przed obrazem Kopczyńskiego, przedstawiającym Gmach Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, z pośród zgromadzonej za nim publiczności padły trzy jeden po drugim następujące strzały. Prezydent zachwiał się i upadł i po kilku chwilach zakończył życie. Wiceprezes Towarzystwa, Okuń, usłyszawszy strzały, zwrócił się w stronę upadającego Prezydenta i zauważył stojącego tuż za nim artystę malarza Niewiadomskiego z rewolwerem w ręku. Okuń chwycił Niewiadomskiego

za rękę, a adjutant Prezydenta, rotmistrz Sołtan, wyrwał mu rewolwer z ręki. Niewiadomski oświadczył, że do nikogo, prócz Prezydenta strzelać nie miał zamiaru i że chce oddać się w ręce policji.

Sądowo-lekarskie oględziny zwłok Prezydenta Narutowicza, dokonane za pośrednictwem biegłych lekarzy: prof. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego i pułk. Eugenjusza Pietrzyńskiego wykazały, że Prezydentowi zadano trzy rany postrzałowe od tyłu, z tych dwie w klatkę piersiową, jedną zaś w okolicę lędźwiowego kręgosłupa, przyczem jedna z kul przeszła nawskroś z klatki piersiowej, uszkodziwszy płuca, przebijając serce i zadając ranę bezwarunkowo śmiertelną, powodującą natychmiastową śmierć.

Niewiadomski, zbadany w charakterze okarżonego, przyznaje się do winy, oświadcza, że zamachu na życie Prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza, dokonał z powodu przyjęcia przez niego wyboru na to stanowisko, pomimo, że wybór ten nastąpił głosami wrogów Państwa Polskiego. Zamiar swój powziął wówczas, gdy stało się wiadomem, że Prezydent przyjął oświadczenie mu przez Zgromadzenie Narodowe godność. Od tej chwili Niewiadomski szukał jedynie sposobności do wykonania swego planu, a wiedząc, że na otwarciu wystawy w Tow. Zachęty zawsze bywał Naczelnik Państwa,

pan Piłsudski, przypuszczał, że nowoobрани Prezydent zachowa ten zwyczaj. Dlatego też udał się na wystawę, zabrawszy ze sobą w celu wykonania zamachu rewolwer, posiadany od roku 1920. Jako członek Towarzystwa, miał prawo wolnego wstępu na wystawę. Strzelał do Prezydenta w odległości 1—2 kroków z tyłu dla tego, że, strzelając z przodu, mógł zranić kogokolwiek z publiczności, zgrupowanej za prezydentem. Do żadnej partji politycznej od lat kilkunastu nie należy. Przed 20 mniej więcej laty był członkiem Ligi narodowej i przez 4 miesiące pozostawał w areszcie prewencyjnym, poczem został zwolniony z powodu braku dostatecznych poszlak.

Wobec powyższych danych mieszkaniec m. Warszawy Eligjusz Niewiadomski, lat 53, oskarżony jest o to, że d. 16 grudnia 1922 r. w Warszawie podczas otwarcia wystawy w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych dokonał zamachu na życie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gabriela Narutowicza, dając doń trzy strzały rewolwerowe i powodując tem natychmiastową śmierć Prezydenta.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w art. 99 k. kar. (beztymczasowe więzienie ciężkie — przyp. Red.) i art. 15 przepisów przechodnich do k. kar. (kara śmierci—przyp. Red.) i na zasadzie art. 208 i 523 U. P. K. pod-

lega właściwości sądu okręgow. w Warszawie. (Sporządzono d. 20 grudnia 1922 r.). Podprokurator Kaduszkiewicz.

Lista osób, wezwanych do sądu: świadkowie—Stanisław Car, Karol Kozłowski, Edward Okuń, Ignacy Sołtan, Jan Skotnicki, Biegli—prof. Wiktor Grzywo-Dąbrowski, pułk. Eugeniusz Pietrzycki, dr. Edward Loth i rusznikarz Zbigniew Klepiński.

Zeznania oskarżonego.

Przewodniczący: Eligjusz Niewiadomski! Proszę wstać! Czy przyznaje się do winy?

Osk.: Czy chodzi tylko o stwierdzenie gołego faktu?

Przewod.: Przedewszystkiem o odpowiedź na pytanie, czy oskarżony przyznaje się do winy.

Osk.: Do winy się nie przyznaję. Przyznaję się jedynie do złamania prawa. I za to złamanie chcę ponieść najdalej idącą odpowiedzialność.

Przewod.: Czy pod sądny życzy sobie dać jakie wyjaśnienia?

Osk.: Owszem.

Przewod.: Czy teraz, czy w ostatnim słowie?

Osk.: Jeżeli pan prezes pozwoli to teraz — (poruszenie).

Wydaje mi się, że śmierć p. Narutowicza nie może być rozważana sa-

ma w sobie, dlatego, że wtedy jako fakt oderwany będzie i dla sądu i dla opinii publicznej w trzech czwartych niezrozumiała. Jasną i zrozumiałą będzie wtedy, jeżeli ją uznać tem, czem istotnie była, t. j. jako epilog jednego łańcucha wydarzeń i związanych z nim moich przeżyć, które stanowią genezę faktu. Jeżeli chodzi o przelania światła na sprawę, uważam, że podanie tej genezy jest niezbędne. Dlatego pozwolę sobie zapytać Dostojny Sąd, czy żąda odemnie tego przelania światła, czy też ograniczenia się do potwierdzenia surowego faktu zabójstwa i wyjaśnienia okoliczności jemu towarzyszących.

Przewod.: Pod sąd może nie dawać tych wyjaśnień, ale jeżeli sobie życzy może je dać.

Osk.: Owszem, pragnę.

Na śledztwie pierwiastkowem przeliczałem pewną okoliczność, którą obowiązany jestem tutaj wyjaśnić. Strzał od którego padł Prezydent Narutowicz pierwotnie nie dla niego był przeznaczony. Miał od niego zginąć Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa. Dopiero ostatnie przesunięcia na szachownicy sejmowej wysunęły siłą jakiegoś fatalizmu osobę p. Narutowicza.

Mysł o zamachu dla odebrania życia Naczelnikowi Państwa kielkowała we mnie już dawno. Pierwszą chwilą było powołanie rządu ludowego. Od tego czasu podlega pewnym wahanom i tłumieniom, aż do chwili sprawy z gabinetem Korfantego. Stronność o pomstę do nieba wołająca, jaką okazał w tej sprawie i język którym przemawiał p. Naczelnik Państwa do przedstawicieli Sejmu grożąca im, że zjedzie na ulicę i przemówi do niej językiem ulicy, niedotrzymanie zobowiązań przyjętych wobec Kraju i Sejmu, że nie będzie przeszkadzał tworzeniu się gabinetu, wyjaśniło mi ostatecznie moralne i umysłowe jego kwalifikacje.

Od tej chwili rzecz była postanowiona. Uległo zwolece tylko jej wykonanie. Pewne sprawy życiowe zmusiły mnie do odłożenia jej. Przytem nie było sposobności. Kończyłem pośpiesznie moje prace z zakresu teorii i historii sztuki, które przygotowywałem w ciągu życia całego. Potem przyszły wybory. Przyszłoby nowy Sejm. Przyszła chwila wahań, niepewność czy Piłsudski będzie kandydował na stanowisko Prezydenta. Walka była napięta i niepewna. Postanowiłem ją rozciąć. I muszę przyznać, że chodziło mi nie tylko o to, ale także i o to, żeby zarazem przekuć ten balon (nie uniem tego inaczej określić) stronnictw socjalistycznych, wydęty popularnością b. Naczelnika Państwa. Raz przekłuty, sądziłem, że się okaże oczom wszystkich tem, czem istotnie jest; drobnym nikłym worczkiem.

Sposobność nadeszła. Wśród 6-go grudnia w Gmachu Baryczków miała być otwarta wystawa Warszawy za Stanisława Augusta. Według wszelkiego prawdopodobieństwa powinien ją być otwierać p. Naczelnik Państwa. W rozmowie z p. Kłyszewskim sekretarzem Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości poruszyłem tę sprawę i upewniłem się, że p. Naczelnik istotnie będzie. Prosiłem go o przysłanie mi zaproszenia na otwarcie. Zaproszenie odebrałem.

Wszystko było gotowe. Przeczulem, przemyślałem wszystko. Wypróbowałem po raz setny rękę i rewolwer. Ostatni raz w poniedziałek wieczór. Że Piłsudski zginie byłem tego tak pewny, jak tego, że tutaj stoję.

We wtorek 5 grudnia wyszedłem zrana na ulicę. Wziąłem gazetę, spojrziałem na pierwszą stronę a moje postanowienie upadło od razu. Znalazłem wiadomość o katerycznej rezygnacji Piłsudskiego z kandydatury na stanowisko Prezydenta.

Doznałem dwu uczuć jednocześnie, dziwnych. Jedno to było uczucie ulgi, że los uwalnia mnie od konieczności pozabawienia życia człowieka osobiście dobrego, szlachetnego i niepozbawionego rysów bohaterskich. Drugie uczucie było męki i gorczy, że oto człowiek, twórca Judeo-Polski, sprawca w moich oczach najgroźniejszy wszystkich nieszczęść ostatnich lat 4-eh, pozostanie w dalszym ciągu i będzie grał dalej wybitną rolę w życiu Polski. Byłem rozbrojony i czułem się

pobity zupełnie. Pobity podwójnie. Zdawałem sobie doskonale sprawę z tego, że ta rezygnacja to są pozory, Piłsudski nie zrezygnuje z roli kierowniczej, że będzie w dalszym ciągu szefem swojej partii, że będzie zajmował wybitne stanowisko w Państwie, że będzie ciążył na jego losach i że z chwilą gdyby doszło do rozprawy stanowczej, stanie na czele bojówek, na czele strzelców, na czele pułków armii regularnej w walce przeciwko narodowi.

Powody rezygnacji i jej okoliczności były tak jasne, że o zamachu nie mogło być mowy. Ofiarą byłaby padła tylko osoba fizyczna Piłsudskiego, jego popularność, jego idee i jego duch, byłoby pozostały i tryumfowały. Czyn byłby uznany powszechnie za czyn szaleńca i zbrodniarza. Zamiast wzmocnić ideę narodową, byłbym jej zadał cios. Był niepodobieństwem.

Z tego co powiedziałem wypływa że byłem samozwańcym oskarżycielem, samozwańcym sędzią i samozwańcym, chociaż niedoszłym wykonawcą wyroku. Takich rzeczy nie wolno ani robić, ani wygłaszać, jeśli się po temu nie poda motywów. Ja te motyw, które oświetlają mój zamiar niewprowadzony w życie, chcę sądownie podać.

Stosunek mój do socjalizmu i do osoby Piłsudskiego był obiektywny, rzeczowy w tym sensie, że wlny od uprzedzeń od niechęci prywatnej.

W młodości socjalizm był dla mnie ideą sympatyczną. Będąc w Paryżu w 1896 i 1897 r. prenumerowałem »Przedświt« londyński, chodziłem na konferencje ludowe itd. Z czasem kiedy złapałem parokrotnie moje pismo na zbyt grubych kłamstwach, zbudziła się moja czujność. Zarazem czytając »Przedświt« londyński, zrozumiałem jego jałowość i prawdziwą stronę pomysłów tych rozbitków emigracji socjalistycznej.

Piłsudskiego pamiętam jeszcze z moich młodych lat. Słyszałem o nim, kiedy chodziłem do warszawskiej Szkoły Realnej, potem widziałem jego pracę pełną poświęcenia w drukarni »Robotnika«, widziałem jego aresztowanie, ucieczkę, recydywę. Uczucie moje w stosunku do niego dałoby się streścić w dwu wyrazach: twarda dusza. Bohaterska dusza. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, że Piłsudski miał duszę twardą dla siebie, miękką dla innych, co jest jeszcze piękniejsze. Nie widziałem i nie przeczuwałem jednakże, że ten rodzaj piękna przeniesiony na funkcje Naczelnika Państwa w burzliwej przelomowej chwili dziejowej może się dla Państwa okazać zgubny.

To określa mój stan z chwilą wybuchu wojny światowej. Piłsudski stanął na czele legionów. Wydało mi się to wtedy błędem taktycznym. Później przekonałem się z chwilą pogromu Rosji, że się myliłem. To nie była omyłka. Później przyszła sprawa przysięgi. Przypominam listy trzech warjatów drukowane w »Gońcu« ówczesnym, denuncjacje na Piłsudskiego, żądające jego aresztowania Zerwałem wtedy stosunki z dwoma ludźmi, którzy jeszcze w tej redakcji pracowali, a żona moja zeszła na ulicy jedną z tych pań. Potem przyszło aresztowanie Piłsudskiego, Magdeburg... To wszystko było piękne w moim rozumieniu. Nie wiedziałem tylko, że na tem zamkną się piękne karty politycznej działalności Piłsudskiego.

Kiedy powrócił z Magdeburga, Piłsudskiemu sprzyjało nadzwyczajne szczęście. Wszystko szło mu samo w ręce. Trzej regenci sami, ludzie niedołężni, tchórzliwi, pośpieszyli mu oddać w ręce swoją nielegalną władzę. Ogół widział w nim ofiarę patryjotyzmu i twórcę siły zbrojnej polskiej. Legjoniści poszliby za nim w piekło, peowiacy także. Jego własna partja widziała w nim wodza, miała do niego zaufanie bezwzględne. Nawet niechętni przyjęli go z pewną rezerwą, życzyliwie, z wyczekiwaniem. To były atuty.

Największym atutem był nastrój ówczesny. Nastrój narodu był w pierwszych dniach po wyrzuceniu okupantów wspaniały. Trzeba było słuchać co mówią na targach, na ulicach, po sklepach. Nie przemawiałem, ale cho-

dziłem i słuchałem. Ludzie, lud lepiej może anizeli inteligencja, odczuwał intuicyjnie, że dzieje się coś wielkiego. Czekali, czekali hasła, czekali komendy, męskiej i wielkiej, któraby jednoczyła naród i poprowadziła go do bohaterskich wysiłków.

Piłsudski mógł wtedy zdobyć bez żadnego oporu serca całej Polski. Można zdobywać serca narodu niekoniecznie z pomocą łakoci i obietnic. Legjoniści czcili Piłsudskiego nie za wygodę i nagrody, za rany, za krew, którą przelewali dla idei wyższej, która się u nich zamykała w jednym słowie: Polska. Myślę, że tą drogą z dobywa się serca ludzi i ta droga była otwarta. Piłsudski miał w ręku los całej Polski. Był jej moralnym dyktatorem. Mógł i powinien był żądać ofiar, ofiary pracy. Nasz kraj był ogłodzony i tylko praca mogła go wyżywić. Powinien był żądać ofiary krwi, bo dookoła nas była gromada wściekłych wilków, powinien był żądać ofiary interesów partyjnych. Tuż szła gra o najwyższe stawki, o losy nie partji, ale narodu.

Piłsudski nie dorósł do roli, jaką mu dzieje przeznaczyły. Zmarował tę jedyną bezpowrotną w życiu narodu chwilę. Zarazem zmarował własną wielkość, własną nieśmiertelność. Zamiast tej komendy, której naród czekał, zamiast programu pracy i gotowości bojowej, dyscypliny i rządu silnego, któryby w państwie wstrzymał anarchję, spadły na naród dwa fakty: powołanie Kesslera w charakterze posła niemieckiego i rząd ludowy.

Ten okres bardzo się przyczynił do utrwalenia we mnie idei, która później dojrzała, dla tego chcę chwilę nad nim się zatrzymać.

Istnieje jaskrawe hasło, wywieszone dla ciemnych tłumów, hasło które jest osiłą wszystkich dążeń stronnictw socjalistycznych: dyktatura proletariatu. Hasło, w którym także widział owoc umysłowego i moralnego zwyrodnienia. W dzisiejszych czasach dyktatura jakiegokolwiek klasy jest nie do pomślenia. Ale jeżeli można z pewną dawką słuszności mówić o dyktaturze klasy najoświecenijszej, wyrobionej politycznie, to dyktatura najciemniejszych mas jest hasłem zbrodniczym i oszukańczem. Masy nie spstrzegają się co do tego, że ich karki służą za drabinę do wspinania się dyktatorom. Rosja zrealizowała te hasła i wykazała ich praktyczną wartość.

Rząd ludowy Moraczewskiego nie miał ani odwagi, ani siły, żeby otwarcie pod tym sztandarem stanąć. Wybrał drogę pośrednią. Nazwał się skromnie rządem ludowym. Jednakże każdy rozumiał, że nazwa była tu tylko listkiem figowym innych zamiarów, dyktatury właściwej. Pierwszą rzeczą, którą stworzył rząd ludowy była milicja ludowa, środek zabezpieczenia. Milicja ludowa była pierwszym aktem państwowym i pierwszą zdradą stanu. Gdyby inne stronnictwa tworzyły i uzbrajały klasowe milicje, to byłoby ich 5, albo 6 i musiałyby doprowadzić do wojny domowej. Milicja zamieniła się...

Przew.: Może pod sądny będzie się streszczał. Jeszcze będzie miał ostatnie słowa.

Osk.: Będę się starał streścić.

Wszyscy pamiętamy te czasy. Pamiętamy wrażenia, jakie odnosiliśmy. Pamiętamy, że stworzyły się z tej milicji kadry kryminalistów, które poznawaliśmy po zbrodniczym typie, połowa z nich znalazła się pod kluczem, reszta, lepsza, została wzięta do późniejszej policji państwowej.

Na tem kończy się działalność Rządu ludowego w sensie pozytywnym. Wykazał on uderzającą niemoc twórczą. Natomiast w sensie negacji, w sensie dezorganizacji pracy i deprawacji duszy dokonał rzeczy istotnie zdumiewających.

Po dorwaniu się do władzy pełnomocnicy Piłsudskiego zrozumieli, że otwiera się przed nimi niebywały okres propagandy, zaczęły się manifestacje, wiece, strajki, legion strajków. Majestat władzy Rzeczypospolitej leżał w błocie ulicznym. Rząd widział to, mówił, że nie ma siły. Siłę miał, tylko jej nie używał. Koroną wszystkiego był strajk służby szpitalnej. Bojowcy porzeczali tych, co

chcieli pracować; chorzy toneli we własnym kale, a pp. Piłsudski i Wojciechowski nie umieli znaleźć środków dla zatrzymanie tej zbrodni.

W przeciągu kilku tygodni dyscyplina społeczna, t. j. oś podstawowa pracy w każdym warsztacie, w każdej szkole, była złamana. Zaczął się pochód anarchji. Widział to każdy stróż, każdy posłaniec, nie widział Piłsudski. Więcej nie było nic do zrobienia. Skarb był pusty, tysiące towarzyszy, umieszczonych na ważnych stanowiskach w Państwie.

Rząd ludowy zrezygnował i ustąpił, ale zanim ustąpił, złożył jeszcze kukulcze jajo pod postacią ustawy pierwszego Sejmu, które zapewniło krajowi nową anarchję. Chwila kiedy naród polski potrzebował czasu i skupienia, komendy krótkiej i słuchanej bezwzględnie, rządu silnego, kiedy powinien był zamienić się w jedną wolę i jeden miecz, tę chwilę Naczelnik Państwa uznał za odpowiednią, żeby rzucić naród na bagnety polityki i rozpuścić nienawiść i walkę partyjną. Zdecydował, że ma być Sejm, Sejm demokratyczny o 5 przymiotnikach głosowania, zamiast jednej głowy miało ich rządzić 400, a jakich o tem 5-przymiotnikowe wybory wykazały. Najważniejsze sprawy państwowe oddane były w ręce fernali i pastuchów bydła.

Przew.: Może pod sądny zechce używać innych wyrażań, nie obrażających. I może pod sądny zechce się streszczać i przejść do aktu oskarżenia.

Osk.: Wynikiem tego był Sejm, który wszyscy znamy. Sejm w połowie złożony z analfabetów duchowych, a w jednej czwartej czy piątej z ludzi, na których patrzyliśmy wszyscy, którzy stanęli poza granicą polskości i obywatelskości.

Ustawa sejmowa to było odjęcie zasuw z gmachu, z którego nie zdolano jeszcze wszystkiego wynieść. Budynek nie mógł być zamknięty. Gdy rząd ludowy powrócił, powrócił wyniesiony falą ciemnoty, bez której nie mógł istnieć.

Tu na prośbę oskarżonego o krótki odpoczynek, przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę.

Po przerwie godz. 11 m. 45.

Przew.: Jeszcze raz zwracam uwagę, że oskarżony w ostatnim słowie może jeszcze przemawiać, a obecnie niech się ograniczy do samego aktu oskarżenia.

Osk.: Chodzi mi jednak o wypowiedzenie tutaj moich przeżyć i mojego credo, na podstawie którego będzie mnie sądził trybunał, przed którym stoję i gdzie się rozgrywa sprawę nie mojego ciała, ale mojej czci i ducha, trybunał opinii publicznej.

Przez 4 lata ja i całe moje pokolenie patrzyliśmy na poniewierkę Rzeczypospolitej, na wszystkie zniewagi, jakie jej wyrządzono, na najstraszniejszą i najcieńszą rzeczą, jaka może naród spotkać: rozkład ducha, który dzisiaj objął wszystkie klasy. Niejednokrotnie zapytywałem sam siebie, skąd to wszystko płynie, skąd płynie ta lawina zła jaką stale z sobą niesie, socjalizm, dlaczego rzecz, która pierwotnie miała być religią sprawiedliwości swoich wyznawców, spycha te dusze w błoto. Czemu się dzieje, że wszelkie gady ciągną do tego, jak ómy do światła. I zapytujemy—byłaby to bardzo ciekawa ankietka—złodziei, sutenerów, awanturników, próżniaków, wszelkie odpadki społeczne o ich wyznanie wiary, o ich przynależność partyjną, przekonamy się, że wszyscy oświadczą się za którymśkolwiek ze stronnictw socjalistycznych. To nie jest przypadkowo. I nie jest przypadkowe, że w łonie całego stronnictwa istnieje tak wielki procent wypadków patologicznych i zbrodniczych. Czemu się to dzieje, że przy pozorach tak nadzwyczajnej energii socjalistyczne partie zdradzają tak wyraźnie i decydująco niemoc twórczą? To są pytania, które mnie dręczyły. Odpowiedź dało mi życie, dała mi historia.

Jad moralny i niemoc twórczą zaszczepiło socjalizmowi żydowstwo. Po okresie socjalizmu utopińskiego rozpoczął się mniej więcej pół wieku temu inny okres, który socjaliści zwykli nazywać naukowym, a dla którego

jedynym właściwym terminem jest: okres żydowski. I tak to nazwie kiedys historia. Okres z Marksem, Kautzkim i innymi jako hersztami. Żydostwo w lot odczulo czem może się stać socjalizm w ich rękach. Żydzi dali mu swoich teoretyków, dali mu kolporterów, agitatorów, oparcie materialne, prasę, reklamę, rozmach zewnętrzny. Ale nie dali darmo. Wzamiem wnieśli do niego pewne pierwiastki własne, pierwiastki rasowe, które spowodowały zwyrodnienie wartości moralnej socjalizmu. Zamiast dawnej ideologii romantycznej żydzi wnieśli...

Przew.: Co to ma za związek? Niech oskarżony przystąpi do samego aktu oskarżenia.

Oks.: Będę się starał zastosować do tego wymagania. Przepraszam, że nadużywam cierpliwości ale chciałbym, by moja psychika dla trybunału była jasna. Dlatego w kilku słowach postaram się streścić.

Żydzi wnieśli hasło wyłączności walki o dobra materialne i odrzucili, jeżeli nie w teorii, to w praktyce, zasadę słusznego, t. j. proporcjonalnego wynagrodzenia, jak gdyby świadomi tego, że nic tak nie demoralizuje jak zysk nieprawdy, zarobek nadmierny, łatwy do osiągnięcia. To jest jedno. Drugie co wnieśli, to jest ducha nienawiści, podstawową cechą całej propagandy, ducha walki i zemsty, nienawiści, tarcia społecznego, przeciwieństwo ideałów pracodawców i pracobiorców.

Walka klas okazała się genialnym środkiem do rozsadzania społeczeństw aryjskich i odwracanie uwagi od walki ras, od podboju żydostwa. Walka klas okazała się miechem do rozdmuchiwania tej iskierki zła, które znajduje się w duszach nawet najlepszych ludzi. Oni to podsytkowali socjalistom te metody, zrobili z nich specjalistów zwalczania, — zwalczanie oparte na nienawiści stało się ich głównym zajęciem; zwalczano się wszystkich i wszystko co nie należy do sekty. Ale nienawiść zajadła jest zawsze nietwórcza, tak samo jak każda twórczość musi być poczęta z miłości. Dlatego żydzi żyją jako społeczeństwo pasożytnicze na rasach aryjskich. Trzecia i ostatnia cecha, która zdeprawowała socjalizm, to jest geniusz oszustwa, który zabagnił kłamstwem i oszustwem całą propagandę socjalistyczną, który zamienił religiję sprawiedliwości powszechnej w geseft powszechny, w największe oszustwo, jakie świat kiedy widział.

W Rosji zrealizowano ideały socjalistyczne, jednak demokracji tam nie ma. Jest tylko tyrańska chwała... Lenina et consortes. Gdzie tam jest to szczęście ludu, podnoszenie go do poziomu, gdzie są ich szkoły, szpitale, teatry, spokój ludu, sztuka ludu i moralność ludu? Tego tam niema.

To są główne pierwiastki, które w okresie semickim weszły do doktryny socjalistycznej, do propagandy socjalistycznej.

Na gruncie polskim wszystkie te cechy urastają do rozmiarów potwornych dlatego, że ciśnienie intelektualne i materialne żydostwa jest silniejsze niż kiedykolwiek i gdziekolwiek. Zarazem lud ciemny w masie, łatwowierny, pobudliwy, mało trzeźwy, stanowi materiał wymarzony dla propagandy wyrotowej. Jednakże jeśli nie zamienić się dotąd w masę bandytów, to dlatego, że muszą być w duszy tego ludu jakieś cenne pierwiastki, które go od tego bronią, które każą mu się opierać, więc się opiera i nie tylko opiera się, ale sam dochodzi do zrozumienia rzeczy wielkich i świętych. Ten opór odczuwają partie lewicowe, i chcą go złamać za wszelką cenę — tem się tłumaczy ich tak zajadła taktyka.

W toku śledztwa zapytywano mnie czy nie mam współników. Mówiono: vox populi twierdzi, że współnicy byli. Ten vox populi dla mnie o milę pachnie „Robotnikiem” i „Kurjerem Porannym”. Przyznaję dla ich wiadomości, że współników miałem. Moimi współnikami, tymi, którzy mi dali najczęściej pobudek do spełnienia tego co spełniłem, są panowie Perl i Ehrenberg. Ile razy brałem do ręki te pisma miałem wrażenie, że wyciągam z archiwów psychopatologii kryminalnej jakąś zatrutą bibułę. W moim

zrozumieniu każdej ideologii można bronić albo nikczemnie, albo pięknie i po rycersku. Każdej. W ten sposób prowokuje się u przeciwnika podobne stanowisko i prędzej dochodzi się do celu aniżeli przez przewrotność i pianę na ustach. I to jest bardzo pięknie i bardzo po polsku. Ale do tego dziś jest daleko. Nasze partie polityczne, nawet te, które zawierają stosunkowo mniejszy procent żydów są tak przepojone duchem semickim i psychozą partyjną, że są absolutnie do takiego rycerskiego traktowania swoich przeciwników niezdolne.

Najbardziej dla mnie godne uwagi było to, że socjaliści najczęściej nienawidzą w przeciwnikach swoich tego, co jest w nich najpiękniejsze, co jest pięknym promieniem ich duszy t. j. uczucia narodowego i miłości Ojczyzny. Żywotność i tryumf tego uczucia doprowadzają partię socjalistyczną do obłędu. Przypominam wszystkim, jakim drgawkom ulegał „Kurjer” i „Przegląd” po przewrocie Mussoliniego. Idea narodowa jest najbardziej nienawistna wszystkim partiom socjalistycznym.

Dokończenie w numerze jutrzejszym.

Co niesie dzień?

KALENDARZYK.

Dziś 3 stycznia, św. Daniela M., Genowefy. Jutro 4 stycznia św. Tytusa B., Rygoberta.

Ze świąt. W czasie ubiegłych świąt zakończenia starego roku i uroczystości N. R. we wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Świątynie, zwłaszcza wieczorem przy zakończeniu starego roku, były przepelnione.

Miljonówka. W sobotę wylosowano miljonówkę Nr. 4,354,472, sprzedany w Warszawie.

Z Rady Miejskiej. Prezydium Rady Miejskiej prosi pp. Radnych i Członków Magistratu o przybycie na posiedzenie Rady Miejskiej do Magistratu we czwartek dnia 4 stycznia 1923 r. o godz. 8 wieczorem dla wy-czerpania porządku dziennego z dnia 14 grudnia 1922 r.

Kiedy urzędy państwowe są nieczynne. Prezydium Rady ministrów zawiadomiło urzędy państwowe i kancelarię sejmową o wykazie dni świątecznych, które obowiązują we wszystkich urzędach państwowych.

Dotyczy to wszystkich niedziel w roku, Nowego Roku i. l. Trzech Króli 6. I, Oczyszczenia Matki Boskiej 2. II, Zwiastowania Matki Boskiej 25. III, Rocznicy Konstytucji 3. V, Apostołów Piotra i Pawła 29. VI, Wniebowstąpienia Matki Boskiej 15. VIII, Narodzenia Matki Boskiej 8. IX, Wszystkich Świętych 1. X, Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej 8. XII, Bożego Narodzenia 25. XII, Św. Szczepana 26. XII, drugiego dnia Wielkiej Nocy, drugiego dnia Zielonych Świąt i Wniebowstąpienia Pańskiego.

Brak znaczków stemplowych. W sobotę d. 30 grudnia miejscowa Kasa Skarbowa nie sprzedawała znaczków opłaty stemplowej, jakoby z powodu braku takowych. Przypuszczamy, że władze naczelne Urzędu Skarbowego wyjaśnią tę sprawę czy rzeczywiście zabrakło znaczków wszystkich rodzajów, ponieważ urzędnik sprzedający znaczki katęgorycznie odmówił sprzedaży.

Podziękowanie. Za ofiarowaną T wu Przyjaciół Młodziży sumę 200.000 mk. składa serdeczne podziękowanie firmie „Gleba” na rece jej Szanownego Dyrektora Karola Xiężopolskiego w imieniu T-wa.
Rejentowa Kowalewska.

Ceny targowe. Z dn. 21 23 r. płacono. Żyto za korzec 42.000 mk., pszenica, jęczmień nie notowano, kartofle 5200, masło za funt 2800, jajka mendel 2000 mk.

Zguba. Ks. proboszcz parafii św. Jana uprasza za naszem pośrednictwem znalazcę 20.000 mk., które zgubiła

DYREKTOR

Gimnazjum Męskiego im. Długosza we Włocławku zawiadamia, że egzaminy wstępne dla kandydatów do wszystkich klas (od podwstępnej do szóstej włącznie) odbędą się w d. 8 stycznia r. b. o godz. 9 rano.

biedna kobieta o odniesienie tych pieniędzy do kancelarii parafjalnej.

Zepsuty mostek. Mostek uliczny przy wylocie ul. Zamczej do Gdańskiej jest zepsuty. Przejeżdżającym grozi niebezpieczeństwo. Konie łatwo mogą wpaść w dół i złamać nogę.

KRONIKA POLICYJNA.

Bójka. Rożewskiego Mieczysława, Rogalskiego Stanisława i Dworzyńskiego Edmunda pociągnięto do odpowiedzialności karnej za bójkę na ulicy 3-go Maja.

Do odebrania. W Komisariacie m. Włocławka znajduje się znaleziony na ulicy buciak dziecienny, który można odebrać po udowodnieniu.

Kradzieże. Bukowskiemu Antoniemu w Hotelu Polskim skradziono z powozu fartuch skórzany.

— Penner Alfonsowi, zam. przy ul. Łęgskiej, skradziono gołębie wartości 50.000 mk.

— Guzowskiemu Wacławowi skradziono różne rzeczy wart. 200.000 mk.

— Walerzakowi Antoniemu, zam. przy placu Gen. Dąbrowskiego, skradziono kożę wartości 100.000 mk.

— Kwiatowskiemu Teofilowi, zam. przy ul. Zabiej № 27, skradziono rzeczy wartości 75.000 mk.

— Rzeczkowskiemu Franciszkowi, zam. przy ul. Ciasnej № 19, skradziono mięso ze sklepu wart. 320.000 mk.

— Grzegorzewiczowi Józefowi, zamiesz. w Brześciu, skradziono burkę i derkę wartości 800.000 mk.

— Konopickiemu Konstantemu z Brześcia-Kujaw, skradziono krowę wartości 500.000 mk.

— Tomaszewskiemu Walentemu, zam. w Rządkiej-Woli, skradziono 2 kłaczki, żrebaka i półszorek wartości 1.250.000 mk.

— Nobel Edmundowi, zamiesz. w Warszawie, skradziono lustro tremo z zakładu gimnastycznego w Ciecho-cinku wartości 500 000 mk.

KILKUWERSZÓWKI.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Zamykając zjazd sowietów K. I. I. w mowie swojej potwierdził, że stan zdrowia Lenina jest niezadawalniający i że dlatego nie mógł on wziąć wydatniejszego udziału w pracach zjazdu.

× Rząd niemiecki opracował już propozycję w sprawie odszkodowań niemieckich. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

× Rząd sowiecki przeznaczył 600 milionów rubli złotych na odbudowę floty wojennej na Bałtyku.

× Okręt hamburski „Heinrich Kaiser”, który z załogą liczącą 44 ludzi opuścił 2 ub. m. Nordyolk, nie przybył jeszcze do Hamburga. Należy się spodziewać, że statek ten uległ katastrofie.

× Według urzędowych danych w ciągu listopada przybyło do Berlina 22,498 cudzoziemców, podczas gdy w październiku przybyło—26,560.

× Na linii Tuluza-Marokko przewieziono dotychczas samolotami 16,000 pasażerów i 1 milion listów.

× Przedstawiciel Petruszewicza w Pradze ogłasza, że rząd kanadyjski na skutek starań Petruszewicza zgodził się emigrantom Galicji Wschodniej wystawić paszporty z oznaczeniem przynależności państwowej nie polskiej, a „obywateli państw sprzymierzonych”.

× W New Yorku szalał straszny huragan. Jest wielka liczba zabitych i ranionych.

× 15 stycznia r. b. ma się rozpocząć w Rzymie wielki kongres fascystów.

× Poseł sowiecki w Angorze Strałow spadł z balkonu swego domu prawdopodobnie z powodu pijaństwa i złamał przytem rękę i nogę.

TELEGRAMY.

Poseł polski u papieża

RZYM. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu posła polskiego przy Watykanie Skrzyńskiego, który złożył życzenia noworoczne.

Audjencja u Ojca Świętego.

RZYM, 31. XII. Pat. Dzisiaj papież przyjął w sali tronowej na dłuższej audjencji studentów polskich. Profesor Zieliński wygłosił pełne entuzjazmu przemówienie po łacinie, na które odpowiedział Ojciec Święty w tym samym języku, przyczem przemawiał około 20 minut. Następnie Ojciec Święty rozmawiał z poszczególnymi studentami.

Ze względu na małą grupę studentów polskich, na fakt przyjęcia ich w sali Tronowej oraz długi czas trwania audjencji, koła watykańskie uważają ją za wyraz specjalnej życzliwości Ojca Świętego.

Traktat polsko-belgijski.

BRUKSELA, (PAT). Minister Jasper i poseł Sobański podpisali traktat handlowy polsko-belgijski, pierwszy, jaki podpisała Belgia od czasu zawieszenia broni. Traktat został zawarty na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. Jasper i Sobański podpisali również układ, dotyczący mienia oraz interesów osób prywatnych, mający na celu zabezpieczyć wszystkie te interesy, które ucierpiały wskutek wojny.

Protest sowietów.

LOZANNA. Delegacja rosyjska przedłożyła przewodniczącemu konferencji obszerny memoriał, krytykujący ostro politykę wschodnią aliantów. W dalszym ciągu delegacja rozwija program rosyjski w sprawie zapewnienia rzeczywistego pokoju w Europie. Memoriał rosyjski rozpoczyna się od energicznego protestu przeciwko wykluczeniu Rosji od udziału w Rokowaniach.

Przygotowania wojenne Grecji.

LONDYN. Donoszą z Aten, że rząd grecki ogłosił mobilizację roczników 1920, 1921, 1922 r. Cała armia ma być, wedle doniesień dzienników, skierowana na Trację.

Czego pragnie Grecja.

ATENY, 1. I. (PAT). — Pułkownik Plastiras oświadczył w Salonikach wobec przedstawicieli prasy, że Grecja pragnie pokoju, lecz pokoju, któryby nie naruszał praw suwerennych Grecji odnośnie do status que terytorjalnego oraz praw narodowych. Grecja nie przyjmie nigdy takich warunków pokoju, któreby przewidy-

waly usunięcie patriarchatu greckiego oraz ludności greckiej z Konstantynopola.

Zerwanie konferencji lozańskiej.

Pierwsze starcia grecko-tureckie.

WIEDEŃ, 31.12. W różnych wieczornych godzinach nadeszły tutaj do prywatnych kół wiadomości, donoszące o zerwaniu Konferencji Lozańskiej i decyzji wyjazdu delegacji tureckiej z Lozany. Decyzją ta nastąpić miała wskutek oświadczenia, jakie lord Curzon miał złożyć po otrzymaniu odpowiedzi Turcji w sprawie Mossulu. Lord Curzon miał oświadczyć, że obrady muszą uleść zawieszaniu do chwili, w której turcy gotowi będą wycofać odpowiedź i zaakceptować bez zastrzeżeń postanowienia koalicji.

Wiadomości powyższe nie znajdują dotychczas potwierdzenia. Jednak wszystkie doniesienia, jakie w ciągu wczorajszego dnia do Wiednia nadeszły, wskazują na ich wielkie prawdopodobieństwo.

Daleko większe zastrzeżenia budzą wiadomości równocześnie nadeszłe o pierwszych wojennych starciach pomiędzy Turcją a Grecją w Tracji.

Pochód wojsk tureckich w kierunku Mussolu.

BENLIN, 31. 12. Z Londynu donoszą do „Lokal Anzeigera“: Dzienniki londyńskie podają w depeszach z Lozany wiadomości o zarządzeniach tureckich władz wojskowych w celu natychmiastowego podjęcia kroków wojennych w Azji Mniejszej. Rozkazy demobilizacyjne zostały wycofane i wojska tureckie otrzymały rozkaz wyruszenia w kierunku Mussolu.

Turcy planują atak na Konstantynopol.

BERLIN, 31. 12. Z Paryża donoszą do „Vossische Zeitung“:

Paryskie piątkowe wieczorne dzienniki podają alarmujące wiadomości, według których Turcy planują atak na Konstantynopol.

Na pamiątkę poległych.

RZYM, 31. 12 (PAT). Dziś studenci polscy złożyli wieniec u stóp pomnika, wzniesionego w gmachu uniwersytetu na pamiątkę poległych w okresie wojny europejskiej studentów włoskich.

D'Annunzio a Mussolini.

WIEDEŃ, (AW). Dzienniki donoszą, że d'Annunzio zamierza opuścić Włochy. Na powzięcie tego postanowienia wpłynęła nieudana rywalizacja d'Annunzia z Mussolinim, która doprowadziła do rozwiązania organizacji legionowych, formowanych głównie przez d'Annunzia.

Tendencyjne tłumaczenie.

RZYM, 1.I (Pat). W encyklice Ojca Świętego, ogłoszonej nasamprzód przez dziennik „Osservatore Romano“ w wolnym tłumaczeniu na język włoski jeden z tłumaczy użył zdania, którego urzędowy tekst łaciński nie zawiera. Mianowicie w tej części dokumentu, w której papież mówi o niewystarczalności obecnego pokoju, pokoju, który nie zdołał przetrwać serc ludzkich, tłumacz dodał słowa następujące: „Pokój istnieje obecnie jedynie na papierze. Pokój ten, który wywołał raczej rozgoryczenie, bodajże usprawiedliwia uczucia ukrytego gniewu i chęć zemsty“.

Zdanie to wywołało w kołach sprzymierzonych zdziwienie i poruszenie. Nastąpiła wymiana depesz między rządami francuskim, angielskim i belgijskim a przedstawicielami odnośnych państw przy Watykanie. Również żywo zaprotestowała prasa francuska. Obecnie jednak po ogłoszeniu oficjalnego tekstu łacińskiego nieporozumienie zostało usunięte. Zdanie, które przypisywać należy zbyt dowolnemu tłumaczeniu uważane jest w rzymskich kołach politycznych za tendencyjne, zdania tego bowiem niema w urzędowym łacińskim tekście encykliki, opracowanym osobiście przez Ojca Świętego.

Turcy odrzucili żądania koalicji.

Groźba nowej wojny.

Wielkie manewry armji rosyjskiej

WIEDEŃ, 31.12. Ostatnie konkretne wiadomości jakie nadeszły tutaj z Lozany, przedstawiają się jak następuje:

W piątek wieczorem z kół międzynarodowych przesłano przedstawicielom prasy komunikat w najwyższym stopniu alarmujący. Komunikat stwierdzał że w najbliższej chwili rozstrzygnię się, czy należy oczekiwać dalszego prowadzenia obrad lozańskich, czy też wybuchu nowej wojny. Rozstrzygnięcie uzależnione jest od odpowiedzi, jakiej udzieli Turcy na postulaty Wielkiej Brytanji w sprawie Mossulu. W okresie Bożego Narodzenia miarodajni przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego w Angorze oświadczyli, że dotychczasowy przebieg obrad lozańskich wskazuje, że Turcy będą zmuszeni z bronią w ręku domagać się o swe prawa. Oświadczenie to wskazuje wyraźnie na nastroje, jakie panują obecnie w kołach tureckich.

Jednocześnie z powyższym komunikatem pisma niemieckie podały ze źródeł tureckich wiadomości, donoszące, że ormiańscy robotnicy, znajdujący się w służbie armji angielskiej, w okolicach Czanaku rozpoczęli wnoszenie wojennych okopów w strefie neutralnej, dopuszczając się przy tem gwałtów na tureckiej ludności. Z tych samych tureckich źródeł podano wiadomości o zarządzeniu wielkich manewrów armji rosyjskiej na granicy tureckiej. Z głębi Rosji, nad granicę turecką napływać mają coraz nowe dywizje kawalerji i piechoty. Wojska te zdaniem tureckich dzienników przeznaczone być mają dla ewentualnego współdziałania z armją Angory.

W ciągu nocy z piątku na sobotę nadeszła wreszcie wiadomość z Londynu stwierdzająca, że turecka delegacja w Lozannie wręczyła odpowiedź na postulaty aliantów w sprawie Mossulu. Odpowiedź turecka podtrzymuje poprzednio stanowisko i odrzuca bezwzględnie żądania koalicji.

KUP POŻYCZKĘ ZŁOTĄ!

Poprawa finansów państwowych i poprawa naszych stosunków gospodarczych może być dokonana tylko zbiorowym wysiłkiem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, bez względu na ich przekonania polityczne lub stanowisko społeczne.

Kupujcie, nie zwlekając, Pożyczkę Złotą!

Obligacje Pożyczki możesz nabyć w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w oddziałach Poczty Kasy Oszczędności, w Kasach Skarbowych i w Bankach prywatnych.

Kupujcie  Kupujcie

KALENDARZ

POWSZECHNY

TLUSTROWATY

na rok 1923

Bogactwo treści, obfitość pięknych ilustracji, interesujący dział gospodarczy, przepowiednie pogody, mnóstwo pożytecznych drobiazgów sprawia, że Kalendarz niniejszy przewyższa roczniki poprzednie.

Skład główny w Księgarni Powszechniej.

Nabyć można we wszystkich księgarniach, kioskach i u sprzedawców pism.

Kupujcie Kalendarz Powszechny na rok 1923.

Różne.

Testament Dufayela.

Zmarły w Paryżu założyciel i właściciel wielkiego składu towarowego, Dufayel, pozostawił testament, sporządzony w 1916 r., a zapisujący calemu personelowi firmy „Magasins Dufayel“, zacząwszy od kasjera głównego, a skończywszy na zamiataczu schodów, sumy, odpowiednie do ich zarobków, z zastrzeżeniem wszakże, iż wyłączeni są z prawa korzystania z zapisu ci pracownicy, którzy strajkowali choćby dzień.

Zastrzeżenie powyższe wywołane było okolicznością, że w 1905 r. część pracowników „Magasins Dufayel“, zastrajkowała, żądając podwyższenia płacy.

Jeden wszakże z kierowników pewnego działu w magazynie powyższym, niejaki Fontaine, zaskarżył wykonawców testamentu Dufayela, żądając wypłacenia sobie legatu, który przypadł na niego, mianowicie czterech akcji firmy, choć uczestniczył w strajku z 1905 r. Skarżący uzasadniał swe żądanie tem, że testament sporządzony był w 1916 r., nie może więc obowiązywać wstecz.

Ale sędziowie paryscy byli innego zdania. Według ich opinii, testament Dufayela tyczył się właśnie strajku powyższego, odrzucili więc żądanie Fontaine'a, który w ten sposób drogą zapłacił za uczestnictwo w strajku przed 17 laty.

Warto zaznaczyć, że nie tylko we Francji, lecz i w Anglii, wykonano ostatnimi czasy liczne takie testamenty, opiewające na sumy często milionowe, które miały być rozdzielone tylko pomiędzy pracownikami, nie uczestniczącymi w strajkach.

OFIARY.

Złożono w Administracji Słowa Kuj.

Zamiast powinnowań noworocznych Zygmunostwo Neymanowie mk. 10.000 na ochronkę, będącą pod opieką klasztoru O.O. Reformatorów — oraz mk. 10.000 na ochronkę przy ul. Biskupiej.

DEPENDENT ADWOKACKI poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej obejmie stanowisko korespondenta handlowego lub jego pomocnika w większej firmie. Kwalifikacje: 10-letnia praktyka biurowa, w tem 5-letnia w sądzie, względnie u adwokatów i obrońców; dobra znajomość w mowie i piśmie języków: polskiego, niemieckiego i rosyjskiego oraz stenografji i korespondencji handlowej, biegłe pisanie na maszynie; poważne referencje na żądanie. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków sub „Dependent“ w Administracji tej gazety.

Poszukuje umeblowanego pokoju przy rodzinie w śródmieściu. Oferty pod „A.B.C.“

Dr. med. Linke choroby skórne i weneryczne

ul. 3-Maja № 6
przyjmuje 10—12 i 3½—5
Panie 2½—3½.

Choroby żołądka, kiszek, nerek, obstrukcje, hemoroidy i t. p. radykalnie leczą Szwajcarskie gorzkie zioła Dr. Bauera — oryginalne z marką „KOGUT“. Sprzedają apteki i składy apteczne.

Suchoty oraz wszelkie choroby piersiowe leczą „Balsam Thiocolan Age“. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki i składy apteczne.

BÓL GŁOWY, MIGRENE NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NERVOSIN
BEZWARUNKOWO PEWNY I BEZBOLNY KOSZYK ŚRODKÓW
MAREKA „KOGUT“ 

OGLOSZENIA DROBNE.

Fraki i żakiety do wynajęcia u krawca Boka ul. Nowa 10.

Jest do wydzierżawienia ogród owocowy wraz z mieszkaniem, tamże i mieszkanie dla stróża za dozór. Wiadomość ul. Toruńska № 4 u p. Pawłowskiego.

Lokaj kawaler potrzebny od zaraz do dom. Kępka Szlachecka.

Magazyn mebli T. Dzieciolowski we Włocławku, ul. Cyganka Nr. 11 w podwórzu.

Potrzebny uczeń do handlu win pierwszeństwo zamiejscowi. Zgłaszać się ul. Srebrna № 3.

Potrzebna boba do dwojga dzieci. Zameczka 4 m. 3.

Uprzejmie komunikuję Sz. Klienteli o nadejściu świeżego transportu towaru w wielkim wyborze. St. Andrzejewska Stacja, dom kolejowy.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJÓW OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ do Gdańska:

osobowy warszawski o godz. 12.16
kurjer bukareszteński „ „ 14.03
kurjer warszawski „ „ 2.47

do Poznania:
kurjer warszawski . . o godz. 3.25
osobowy „ „ „ 5.19

do Bydgoszczy:
osobowy warszawski o godz. 22.19

do Warszawy:
osobowy poznański . . o godz. 1.54
kurjer gdański . . . „ „ 3.54
kurjer poznański . . . „ „ 4.28

osobowy bydgoski . . . „ „ 7.41
osobowy gdański . . . „ „ 16.27

do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:
kurjer gdański . . . o godz. 14.05